

Sygn. akt I ACa 966/17

## WYROK

*W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ*

Dnia 6 marca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Paweł Rygiel
Sędziowie:	SSA Robert Jurga SSA Józef Wąsik (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 6 marca 2018 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa G. B.

przeciwko Radio (...) sp. z o.o. sp.k. w K.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 1 marca 2017 r. sygn. akt I C 370/16

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 4.590 zł (cztery tysiące pięćset dziewięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA Robert Jurga SSA Paweł Rygiel SSA Józef Wąsik

Sygn. akt I A Ca 966/17

## UZASADNIENIE

Powód G. B. w pozwie przeciwko Radio (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowej z siedzibą w K. o ochronę dóbr osobistych w związku z emisją w dniu 24 czerwca 2015 roku materiału pod tytułem (...). domagał się:

- zobowiązania pozwanej spółki do złożenia w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku oświadczenia o następującej treści: Zarząd Radio (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, redakcja (...) oraz T. O. przepraszają pana G. B. Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Ł. za naruszenie jego dóbr osobistych poprzez publikację nieprawdziwych, nierzetelnych i obraźliwych informacji w materiale (...) wyemitowanym w radiu (...), przy czym

powyższe oświadczenie powinno zostać wygłoszone w ciągu 14 dni od daty doręczenia niniejszego wezwania, na antenie radia (...) jako pierwsza wiadomość w serwisie informacyjnym o godzinie 8.00, odczytane przez prezentera przy czym tempo czytania powinno być takie, aby było zrozumiałe dla przeciętnego słuchacza, a czas emisji nie może być krótszy niż 25 sekund;

- upoważnienia powoda na podstawie art. 480 kc do opublikowania oświadczenia, o którym mowa w punkcie poprzednim na wyłączny koszt pozwanego na antenie Radia (...) nadawanego przez (...) sp. z o.o.", jako pierwsza wiadomość w serwisie informacyjnym o godzinie 8.00  
w przypadku nieopublikowania przez pozwanego oświadczenia w terminie 14 dni;

- zobowiązania pozwanej do publikacji nagrania z wygłoszenia oświadczenia opisanego w punkcie 1 na stronie internetowej (...)  
w oknie wielkości 614x351 pikseli;

- upoważnienia powoda do opublikowania powyższego nagrania,  
w wypadku braku jego publikacji przez pozwaną w terminie 14 dni na wyłączny koszt pozwanej spółki na stronie internetowej (...) administrowanej przez (...) sp. z o.o."

- zobowiązania pozwanej do usunięcia materiałów znajdujących się na stronie internetowej (...) oraz w archiwach wyszukiwarki na stronie (...)

- zobowiązania pozwanej do usunięcia materiałów znajdujących się na stronie internetowej (...) oraz w archiwach wyszukiwarki na stronie (...) na kanale zarządzanym przez pozwaną;

- zasądzenia od pozwanej na rzecz powoda kwoty 50.000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za czas opóźnienia począwszy od dnia doręczenia wezwania do natychmiastowego zaprzestania i usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych to jest dnia 3 sierpnia 2015 roku tytułem zadośćuczynienia;

- zasądzenie zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 1 marca 2017 roku Sąd Okręgowy w Krakowie

w sprawie I C 370/16 zobowiązał stronę pozwaną do złożenia w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku jednokrotnego oświadczenia o następującej treści: Radio (...) Sp. z o.o. sp. k. z siedzibą w K. przeprasza pana G. B. Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Ł. za naruszenie jego dóbr osobistych poprzez publikację nieprawdziwych, nierzetelnych i obraźliwych informacji w materiale (...) wyemitowanym w radiu (...)", przy czym powyższe oświadczenie powinno zostać wygłoszone na antenie radia (...), o godzinie 7.50, jako poprzedzające felieton (...) T. O. w programie „(...)”, odczytane w tempie zrozumiałym dla przeciętnego słuchacza, a czas emisji oświadczenia nie może być krótszy niż 25 sekund (punkt I), zobowiązał stronę pozwaną do publikacji nagrania z wygłoszenia oświadczenia opisanego w punkcie (...) na stronie internetowej (...) w oknie wielkości 614x351 pikseli, na okres jednego tygodnia (punkt II), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (punkt III), zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 1.550 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt IV).

Rozstrzygnięcie to zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne:

G. B. jest jedynym Komornikiem Sądowym płci męskiej, prowadzącym swoją działalność w Ł., w województwie (...).

W 2015 roku prowadził egzekucję komorniczą przeciwko dłużnikowi, który zawodowo zajmował się sprzedażą i naprawą wozów strażackich. W toku postępowania dokonano zajęcia dwóch wozów strażackich, które znajdowały się na terenie posesji należącej do dłużnika. Obecna przy czynności żona dłużnika, nie składała w toku prowadzonej

czynności żadnych zastrzeżeń co do jej przebiegu. W dniu 31 marca 2015 r. doręczono żonie dłużnika protokół zajęcia wozów strażackich, a w dniu 15 maja 2015 r. dłużnik poinformował komornika, że wozy strażackie należą do Ochotniczej Straży Pożarnej z L. i Ochotniczej Straży Pożarnej z W., które następnie Powód poinformował o możliwości wystąpienia z powództwem przeciw egzekucyjnym. OSP w Wysoczyźnie wystąpiła z powództwem egzekucyjnym, a komornik wstrzymał czynności opisu i oszacowania. Natomiast OSP w L. nie przekazała komornikowi żadnych dokumentów, a wóz strażacki obecnie znajduje się w warsztacie w okolicach C..

Wskazane wyżej postępowanie egzekucyjne było opisywane przez media. Materiały, dotyczące zajęcia wozów strażackich ukazały się m.in. na stronach internetowych (...) Materiały te ukazywały się także w telewizyjnych programach informacyjnych.

Po ukazaniu się materiałów dotyczących postępowania prowadzonego przez G. B. wszczęto wobec niego postępowanie przygotowawcze, które następnie umorzono. Musiał on tłumaczyć się z czynności podejmowanych służbowo przed rodziną i znajomymi. Dłużnicy zaczęli odnosić się do niego w sposób nieodpowiedni, kwestionując w toku czynności egzekucyjnych jego kompetencje i wiedzę niezbędną do wykonywania zawodu.

Wobec okoliczności, że wzmiankowane materiały medialne były nierzetelne i opierały się na nieprawdziwych informacjach, Krajowa Rada Komornicza wydała w dniu 22 czerwca 2015 roku komunikat, który został opublikowany m.in. na poczytnej stronie internetowej (...) w którym wskazano, że zajęcia nierzetelnie opisywane przez media zostało w rzeczywistości dokonane zgodnie z prawem.

G. B. nie wydał żadnego oświadczenia, ani nie zajął publicznie stanowiska w zakresie prowadzonego przez siebie postępowania.

W dniu 24 czerwca 2015 roku, T. O., na antenie radia (...) w programie „(...)”, w ramach prowadzonego przez siebie cyklu felietonów satyrycznych, odniósł się do nieprawidłowości pojawiających się w pracy komorników, wskazując przy tym na sprawę zajęcia przez innego komornika traktora, nienależącego do dłużnika. Następnie opisał postępowanie związane z zajęciem przez G. B. wozów strażackich. T. O. nie użył imienia i nazwiska opisywanego przez siebie komornika, charakteryzując go jednak słowami „pewien komornik płci męskiej z Ł. w województwie (...)”. Użył także sformułowań: (...) (...) (...)

Nagranie audycji zamieszczona także na stronie(...)oraz na stronie (...) na kanale zarządzanym przez Radio (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Po publikacji felietonu G. B. otrzymywał maile z groźbą podpalenia domu, wyrażające w sposób obelżywy dezaprobatę dla jego działań i podważające jego kompetencje do pełnienia zawodu.

T. O., przygotowując materiał do programu „(...)” bazował na informacji opublikowanej w dzienniku (...). Przed stworzeniem i opublikowaniem materiału nie sprawdził, ilu komorników płci męskiej urzęduje w Ł.. Nie zapoznał się także z oświadczeniem Krajowej Rady Komorniczej. Nie weryfikował uzyskanych informacji.

Felieton, wygłaszany w ramach programu „(...)” na antenie radia (...) ma formę satyryczną. Najczęściej dotyczy bieżących wydarzeń, nagłośnionych medialnie. Felieton ten ma charakter prześmiewczy, ironiczny. Autor posługuje się w jego ramach środkami takimi jak absurd, wyolbrzymienie. Zdarza mu się używać jako środka ekspresji literackiej wulgaryzmów, czy słów powszechnie uznawanych za obraźliwe.

T. O. jest doświadczonym dziennikarzem i satyrykiem.

W audycjach radiowych występuje od 1995 r. Od 1997 r. codziennie wygłasza na antenie Radia (...) felieton satyryczny ponadto tworzy animacje dla osób prowadzących audycje poranne. Felieton jest wygłaszany o godzinie 7.50 a autor

szuka materiałów do jego tworzenia w publikacjach prasowych i telewizyjnych. Często śledzi również komentarze, aby w ten sposób ustalić stanowisko opinii publicznej. T. O. komentując niebieżące darzenia nie weryfikuje prawdziwości doniesień prasowych.

Pismem z dnia 27 lipca 2015 roku, skierowanym do redakcji (...), Radio (...) sp. z o.o., G. B. wezwał do natychmiastowego zaprzestania naruszania jego dóbr osobistych, w szczególności godności i dobrego imienia, a także do usunięcia skutków dotychczasowych naruszeń, poprzez publikację stosownych oświadczeń, usunięcie materiałów znajdujących się na stronie internetowej (...) oraz uiszczenia kwoty 200.000 złotych tytułem zadośćuczynienia.

W dniu 15 lipca 2016 roku Sąd Rejonowy(...) K.

w K., w sprawie o sygn. akt II K 1708/15/S, uznał T. O. za winnego przestępstwa z art. 261 §2 k.k. to jest występku zniewagi. Sąd ten uznał, że T. O. jest winny tego, że w dniu 24 czerwca 2015 roku w materiale (...) Komorników, opublikowanym na stronie internetowej (...) oraz tego samego dnia na antenie radia (...) jako dziennikarz odpowiedzialny za całokształt treści wspomnianego materiału oraz lektor wypowiadający poniższe sformułowania, za pomocą środków masowego przekazu znieważył G. B. poprzez wypowiedzenie następujących sformułowań: „(...)”. Wyrokiem tym zasądzono nadto na rzecz G. B., w oparciu o art. 216 § 4 k.k. nawiązkę w wysokości 20.000 złotych.

Radio spółki Radio (...) sp. z o.o. notuje najwyższe wyniki wśród rozgłośni w Polsce, jest liderem w swojej branży.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo okazało się częściowo zasadne.

Wskazał, że strona pozwana odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponosi w oparciu

o art. 38 ust 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku prawo prasowe. Jako podstawę materialnoprawną roszczenia wskazał art. 23 i 24 k.c.,

Sąd wyjaśnił, że do najważniejszych dóbr osobistych, które wyraźnie wymienia art. 24 k.c. należy cześć (dobre imię, dobra sława, reputacja, honor, godność osobista), jako wartość właściwa każdemu człowiekowi. Obejmuje ona wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może, więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności. W toku postępowania ustalono, że powód G. B. jest jedynym komornikiem płci męskiej wykonującym zawód

w Ł.. Nie budziło więc wątpliwości Sądu, że felieton wyemitowany przez pozwanego dotyczył właśnie powoda. Faktu tego nie kwestionowała zresztą sama strona pozwana. W ocenie Sądu treść felietonu przemawiała za konstatacją, że doszło w nim do naruszenia dóbr osobistych powoda, doprecyzowania wymagał natomiast zakres tego naruszenia. Podniósł, że inkryminowany materiał nie zawierał w swej treści wyłącznie informacji nieprawdziwych. Powód rzeczywiście dokonał zajęcia dwóch wozów strażackich. Wozy te jak stwierdzono w pozwie nie należą do dłużnika i do chwili obecnej, mimo upływu dwóch lat nawet nie wyznaczono terminu ich licytacji. Wozy te należą do Ochotniczych Straży Pożarnych i zgodnie z ich przeznaczeniem mają służyć gaszeniu pożarów. Autor felietonu dokonał oceny działań komornika nie pod kątem ich zgodności z prawem, lecz racjonalności. W ocenie Sądu są to dwa różne kryteria. Zatem w zakresie faktów przytoczonych powyżej w ocenie Sądu w ogóle nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda. Niezależnie od powyższego, nawet gdyby uznać inaczej to w ocenie Sądu Okręgowego, działanie takie nie byłoby bezprawne albowiem każdy, a zwłaszcza dziennikarz ma prawo oceniać działania organów wymiaru sprawiedliwości, nawet jeżeli są one formalnie zgodne z prawem. Wyłączenie takiej oceny stanowiłoby przejaw niedopuszczalnej cenzury sądowej.

Jak wyjaśnił dalej, czym innym pozostaje sam język jakiego używa autor felietonu, a w szczególności takie sformułowania jak „(...)”. Przytoczone tu sformułowania bez wątpienia naruszają dobra osobiste osoby pod adresem, której zostały skierowane. Ponadto w ocenie Sądu materiał zawierał informacje nieprawdziwe, bowiem powód nie jest

osobą chorą psychicznie. Dlatego też w ocenie Sądu jedynie w tym zakresie można mówić o naruszeniu dóbr osobistych i w tym też zakresie oceniać należy ewentualną bezprawność publikacji prasowej.

Dokonując oceny zgodności z prawem działań autorów felietonu Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że zgodnie z zasadą przeniesienia ciężaru dowodów wynikającą z art. 24 k.c., to na stronie pozwanej ciążył ciężar udowodnienia ewentualnego braku bezprawności działań stanowiących naruszenie dóbr osobistych powoda. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera ocena wpływu prawomocnego wyroku skazującego jaki zapadł w sprawie przeciwko T. O.. W przypadku braku związania wyrokiem karnym Sąd mógłby w niniejszym postępowaniu samodzielnie ocenić bezprawność działania pozwanej. Rozważania w tym zakresie w szczególności sprowadzałyby się do oceny czy inkryminowany felieton miał charakter satyryczny oraz czy ewentualnie przekroczone w nim granice satyry.

Sąd stanął na stanowisku, że nie jest związany wyrokiem karnym zapadłym w sprawie przeciwko T. O. i tym samym był uprawniony do samodzielnej oceny czy jego działanie nosiło cechy bezprawności.

Zgodnie z art. 11 k.p.c. ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Zgodnie natomiast z art. 11 zd. 2 k.p.c. osoba, która nie była oskarżona, może powoływać się w postępowaniu cywilnym na wszelkie okoliczności wyłączające lub ograniczające jej odpowiedzialność cywilną. Jak ustalono w niniejszym postępowaniu T. O., autor felietonu został w sprawie o sygn. akt II K 1708/15/S, uznany za winnego przestępstwa z art. 261 § 2 k.k. to jest występku zniewagi. Sąd ten uznał, że T. O. jest winny tego, że w dniu 24 czerwca 2015 roku w materiale „(...)”, opublikowanym na stronie internetowej (...) oraz tego samego dnia na antenie radia (...) jako dziennikarz odpowiedzialny za całokształt treści wspomnianego materiału oraz lektor wypowiadający poniższe sformułowania, za pomocą środków maserowego przekazu znieważył G. B. poprzez wypowiedzenie następujących sformułowań: „(...) (...)”.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, sąd rozpoznający sprawę dotyczącą ochrony dóbr osobistych wytoczoną przeciwko podmiotowi odpowiedzialnemu za publikację nie jest związany prawomocnym, skazującym wyrokiem karnym dotyczącym autora publikacji. Za takim stanowiskiem przemawiają trzy podstawowe argumenty. W ocenie Sądu działania autora i wydawcy bez wątplenia składają się na jeden delikt, za który w zakresie roszczeń majątkowych odpowiadają solidarnie. Nie jest to jednak odpowiedzialność za czyn cudzy. W ocenie Sądu Okręgowego pozwana spółka odpowiada za dopuszczenie do publikacji inkryminowanego felietonu, co stało się jedną z przyczyn ewentualnej szkody powoda. Wydawca, tworząc organizacyjne i finansowe podstawy działania redakcji, zwłaszcza zatrudniając autora, ma obowiązek czuwać, by zorganizowana przez niego redakcja działała poprawnie, z uwzględnieniem wymogów prawnych (zob. wyr. SN z 15.10.2009 r., sygn. akt I CSK 83/09, Legalis; wyr. SN z 28.9.2011 r., sygn. akt I CSK 33/11). Nie jest to odpowiedzialność za cudze czyny, a za własne. Zatem pozwana nie odpowiada za czyn co do którego zapadł wyrok karny skazujący i tym samym w ocenie Sądu nie zachodził przypadek związania wyrokiem jaki zapadł w stosunku do T. O.. Sąd uznał, że nie była to sytuacja analogiczna do odpowiedzialności ubezpieczyciela za czyny ubezpieczonego na kanwie, których to spraw wypowiedział się Sąd Najwyższy.

Sąd pierwszej instancji wskazał, iż istotnym było, że reżimy ochrony dóbr osobistych jednostki na gruncie prawa karnego i cywilnego stanowią konstrukcje odrębne i w znacznej mierze autonomiczne. Inne są zarówno same funkcje obu reżimów odpowiedzialności, przesłanki odpowiedzialności na gruncie każdego z nich, jak i okoliczności wyłączające bezprawność działania. Zagadnienie to było przedmiotem analizy zarówno w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jak i Sądu Najwyższego (zob. w szczególności: wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2005 r., sygn. SK 43/05, OTK-A 2008 r. Nr 4, poz. 57, oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 2012 r., sygn. I CSK 370/11). Prawomocne skazanie sprawcy za przestępstwo zniesławienia nie przesądza automatycznie o jego odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych na gruncie prawa cywilnego, w szczególności zaś nie wyłącza możliwości wykazywania okoliczności wyłączających bezprawność dokonanego w tym zakresie naruszenia.

Ocena zagadnień poddanych pod osąd musi być dokonywana przez pryzmat jednej z istotnych w sprawie okoliczności, a to faktu prowadzenia przez powoda działalności publicznej. Taki status powoda jest oczywisty, prowadzi on działalność publiczną a sposób jej prowadzenia niewątpliwie budzi kontrowersje i może podlegać ocenie społecznej. Odzwierciedleniem tych kontrowersji są publikacje, które pojawiły się w prasie i telewizji, a które dotyczyły zajęcia wozów strażackich. Jest to okoliczność istotna w sprawie. Obecnie powszechnie przyjmuje się tezę o podmiotowym zróżnicowaniu zakresu ochrony czci w tym zwłaszcza ochrony dobrego imienia. Słabsza ochrona przysługuje osobom (fizycznym i prawnym) prowadzącym działalność publiczną. Są to osoby, których działania wywierają wpływ na kształtowanie życia publicznego, co uzasadnia usprawiedliwione zainteresowanie społeczeństwa tymi działaniami w ramach realizacji zasady jawności życia publicznego i prawa do informacji.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że nieuchronnie pojawia się problem kolizji pomiędzy wolnością uczestników debaty a ich prawami do ochrony czci

i dobrego imienia. Podkreślił, że w toku debaty publicznej można użyć wielu stwierdzeń, które poza kontekstem takiej debaty mogły by być uznane za niedopuszczalne. Jest to ryzyko sprawowania funkcji publicznych - co stanowi gwarancje społeczeństwa demokratycznego. Innym słowem jednostka, uczestnicząc w debacie publicznej, może sobie pozwolić na pewien stopień nieumiarkowania. Opinie wyrażane przez media, mogą zawierać elementy prowokacji, przesady, ironii czy satyry. Granice oceny takich sytuacji są płynne

i zmieniają się z biegiem czasu. Dlatego też Sąd w obecnym składzie ostrożnie podchodził do tez czy też uzasadnień orzeczeń Sądów sprzed kilkunastu lat.

Nie budziło wątpliwości Sądu, że felieton wygłoszony przez T. O. należy zakwalifikować jako publikację prasową w rozumieniu art. 7 prawa prasowego. W inkryminowanym materiale znalazło się szereg informacji prawdziwych. Za takie uznał podstawowe fakty jak dokonanie zajęcia wozów strażackich, które okazały się być własnością Ochotniczych Straży Pożarnych. Nawet jeżeli działania takie były zgodne z prawem to ich ocena przez środki masowego przekazu jest dopuszczalna. Komornik dokonując zajęć przedmiotów służących do ratowania życia czy też mienia obywateli powinien liczyć się z krytyką społeczną i to niezależnie od tego czy zajęć takich dokonuje w szpitalu czy w zakładzie prowadzącym naprawę wozów strażackich. Ocena tych działań może być dokonywana również w drodze satyry, a kwestia zgodności z prawem samego zajęcia nie jest tu decydująca. Zainteresowanie takimi zjawiskami i ich upublicznianie jest zgodne z zadaniami jakie stoją przed dziennikarzami w ramach ich obowiązków zawodowych w szczególności art. 10 prawa prasowego.

Zgodnie z art. 41 ustawy, publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1

i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury.

Satyra z definicji stanowi utwór wyszydający, ośmieszający indywidualne lub społeczne wady, stosunki społeczne, bieżące wydarzenia. Odpowiednie stosowanie do satyry przepisów dotyczących ocen i krytyki oznacza, że należy je stosować z modyfikacjami uwzględniającymi specyfikę danego utworu, jego charakter i cel. Jest oczywiste, że humorystyczna forma wypowiedzi pozwala jej autorowi na zastosowanie większej ilości środków literackich i środków ekspresji, aniżeli inna wypowiedź. Wyrażane w utworze satyrycznym opinie, siłą rzeczy mogą być przejaskrawione dla uzyskania zamierzonego przez autora rezultatu. Tym niemniej swobodna forma utworu nie daje podstawy do przyjęcia, że jest ona niczym nieograniczona. Sąd w zauważył również, że granice ulegają stałym zmianom, a orzecznictwo sądowe sprzed kilkunastu lat nie do końca odpowiada już rozwojowi mediów czy też samych programów satyrycznych. Oczywiście zmiany dotyczące samych programów satyrycznych czy też używanych w nich sformułowań mogą budzić zastrzeżenia sądu jednak poza przypadkami skrajnymi nie wymagają jego reakcji. W przeciwnym przypadku stawiałoby to sąd w pozycji cenzora czy też podmiotu kształtującego kierunki rozwoju programów satyrycznych w tym felietonów radiowych.

Przy czym Sąd Okręgowy zauważył, że satyryczny charakter utworu stanowi istotną, ale nie wystarczającą przesłankę wyłączenia bezprawności działania autora. Ponieważ utwór satyryczny może być uznany za element debaty publicznej, wobec tego do oceny, czy przekracza on granice bezprawności, należy odpowiednio uwzględnić te okoliczności, które mają znaczenie dla oceny wypowiedzi zaliczanych do tej debaty. Przede wszystkim ważny jest cel krytyki utworu satyrycznego, a mianowicie, czy zmierza on do ochrony ważnych społecznie wartości. Oceniając pod tym kontem felieton T. O. stwierdził, że podejmując temat kontrowersyjnych zajęć komorniczych cel ten bez wątpienia realizował. Funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości jest bez wątpienia przedmiotem debaty publicznej i nie może być wyłączone spod satyry. Komornik dokonujący zajęć przedmiotów ratujących życie ludzkie musi liczyć się z tym, że takie działania podlegają ocenie społecznej w tym w formie satyrycznej. Oczywiście Sąd nie negował, że zajęcie wozów strażackich może być w danej sytuacji zgodne z prawem, co jednak nie zmienia samej oceny takich działań. Ze stanu faktycznego ustalonego w sprawie III C 836/15 i nie kwestionowanego w postępowaniu, wynikało, że na zajętych wozach widniały napisy OSP w L. i OSP W., a komornik ustalił

w Centralnej Ewidencji Pojazdów, że dłużnik nie posiadał samochodów ciężarowych. Po zajęciu pojazdów Komornik zawiadomił Ochotnicze Straże Pożarne o możliwości wystąpienia z powództwami przeciwegzekucyjnymi. Tym samym dokonując takiego zajęcia Komornik de facto odsyłał ludzi społecznie zajmującymi się ratowaniem życia i mienia obywateli na drogę skomplikowanych i kosztownych procesów sądowych. Na dozwolone granice utworu satyrycznego wymiennie wpływa również zachowanie osoby objętej satyrą, w której mogą znaleźć odbicie – w przejawionej skali – prezentowane przez nią postawy. Wszystkie te okoliczności w połączeniu z medialnymi informacjami na temat bezprawnych innych zajęć komorniczych mogły

i powinny zwrócić uwagę dziennikarza i satyryka, którym jest T. O..

Ocena sformułowań naruszających dobra osobiste powinna być dokonana z uwzględnieniem całego kontekstu utworu, w którym były one zawarte, oraz ukształtowanych zwyczajów w ramach tej dziedziny kultury, do której zalicza się dany utwór. W ocenie Sądu sformułowania użyte w felietonie, jakkolwiek ostre w swym wyrazie mieszczą się w granicach satyry i tym samym wyłączona jest bezprawność działań pozwanej spółki. Wyjątek stanowi tylko sformułowanie dotyczące choroby psychicznej powoda, które poza tym jest nieprawdziwe. Analizując poszczególne sformułowania zauważyć należy, że słowa „(...)” podobnie jak „(...)” nie odnoszą się bezpośrednio do powoda a do działań jakie podjął w jego imieniu asesor komorniczy. Ponadto powtarzając za słownikiem języka polskiego synonimem słowa „(...)”. Podobnie synonimem słowa „(...)”. W ocenie sądu biorąc pod uwagę charakter felietonu „(...)” słowa te nie przekroczyły dopuszczalnej granicy formy satyry. Analizując rozwój mediów nie sposób jednak nie zauważyć pewnej brutalizacji ich języka. O społecznej akceptacji takich zjawisk najlepiej świadczy fakt, że według danych wskazanych przez powoda stacja (...) cieszy się najwyższym udziałem w rynku.

Sąd Okręgowy wskazał, że felieton należy oceniać jako całość, a nie jego fragmenty zwłaszcza jeżeli zostały wyrwane z kontekstu. Zastosowana przez autora konwencja wypowiedzi może redukować bądź znosić jej bezprawność, pomimo posługiwania się w niej zwrotami uznawanymi za obraźliwe

i potencjalnie godzące w dobra osobiste osób w niej opisanych. Świadomość odbiorcy, że zapoznaje się z tekstem niepoddającym się prostej weryfikacji prawdziwości opisanych w nim zdarzeń a ponadto operującym emocjami, przerysowaniem, humorystycznymi komentarzami i środkami wyrazu

o charakterze satyrycznym (prześmiewczym), wymusza dystans poznawczy do czytanych treści i nie pozwala na ich proste zakwalifikowanie jako przejawu naruszenia czyjegoś dobra osobistego (art. 23 k.c.). Felieton strony pozwanej spełnia powyższe kryteria, a żaden normalny jego odbiorca nie mógł traktować go jako nawoływania do spalenia domu powoda.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na najnowsze orzeczenia Trybunału

w S. dotyczące wyroków zapadłych przed sądami polskimi, a które odnosiły się do granic satyry. Jako przykład posłużyć może sprawa Z. p. Polsce (skarga nr (...)). Trybunał w wyroku z 5 lipca 2016 r. uznał naruszenie swobody wypowiedzi skarżącego. Wskazał bowiem, że stosowanie sarkazmu i ironii jest w pełni zgodne z wykonywaniem swobody wypowiedzi dziennikarza (patrz S. przeciwko Polsce, nr (...), § 41, 16 października 2012). W opinii Trybunału, nie dokonując oceny każdego pojedynczego wyrażenia zawartego w artykule, nie ma wątpliwości, że wyrażenia te stosowane w szczególnym kontekście artykułu, pozostają

w granicach dopuszczalnej przesady.

Sąd w pełni podzielił argumentację Trybunału i jednocześnie zauważył, że sformułowania użyte przez T. O. nie były tak ostre w swym wyrazie jak słowa użyte w artykule ocenianym przez Trybunał, a ponadto w przeważającej części nie odnosiły się wprost do Komornika, a stanowiły ostrą ocenę samego zajęcia komorniczego.

Jedynym wyjątkiem było sformułowanie sugerujące rzekomą chorobę psychiczną powoda, który w rzeczywistości jest osobą zdrową. Podanie nieprawdziwych informacji dotyczących osoby zaufania publicznego, a zwłaszcza sugerowanie choroby uniemożliwiającej wykonywanie mu zawodu musiało spotkać się z reakcją sądu. Zauważył również, że chęć przeproszenia powoda, strona pozwana deklarowała w czasie trwania całego procesu.

Ponieważ w spornym materiale prasowym doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, poprzez podanie nieprawdziwych informacji o jego chorobie psychicznej, Sąd uwzględnił żądanie powoda w zakresie, w jakim odnosiło się ono do żądania opublikowania przeprosin oraz pozostałych czynności potrzebnych do usunięcia naruszenia i jego skutków. Sąd dokonał modyfikacji zaproponowanego przez powoda oświadczenia. Pozbawionym podstaw było żądanie, aby pozwany – wydawca, wyemitował tekst przeprosin dokonanych również w imieniu autora materiału – T. O., Zarządu stacji czy też Redakcji (...), skoro T. O. nie był pozwany w sprawie. Zmienił także godzinę emisji żądanego oświadczenia z godziny 8:00 na okres bezpośrednio przed felietonem dziennika, tak aby tekst oświadczenia dotarł do świadomości osób, które jako stali słuchacze tego konkretnie felietonu, byli świadkami naruszenia. Doprecyzował, iż oświadczenie to ma być złożone jednokrotnie. Zasadnym było też żądanie powoda, aby nagranie z treścią tego oświadczenia umieścić na stronie internetowej (...) które ma być widoczne na stronie internetowej przez okres jednego tygodnia.

W ocenie Sądu wykonanie zastępczy w postaci publikacji na antenie i stronach Radia (...) nie odpowiada treści art. 480 k.c. bowiem prowadziłyby w istocie do wykonania innego orzeczenia i nie realizowałyby celu wyroku. Przede wszystkim obie stacje mają różny krąg słuchaczy. Oddalenie tego wniosku nie pozbawia jednak możliwości egzekucji.

W chwili wydania orzeczenia felieton nie był już dostępny na stronach (...) i w serwisie (...) zatem również w tym zakresie powództwo podlegało oddaleniu.

Sąd uznał także powództwo za nieuzasadnione w części, w jakiej powód domagał się zadośćuczynienia. Przesłanką przyznania zadośćuczynienia jest wina bezpośredniego sprawcy szkody. Dla określenia właściwej wysokości zadośćuczynienia za naruszenie dobra osobistego, należy brać pod uwagę wagę naruszonego dobra, skalę i intensywność jego naruszenia, jego wpływ na funkcjonowanie podmiotu dotkniętego naruszeniem, skala skutków naruszenia, a także zachowanie się naruszydca.

Na rzecz powoda, w wyroku skazującym, zasądzono nawiązkę, która jest obecnie bardzo zbliżona do zadośćuczynienia i w swej zasadniczej warstwie ma na celu także zniwelowanie doznanych krzywd, stanowiąc surogat zadośćuczynienia lub odszkodowania. W ocenie Sądu roszczenie powoda o zadośćuczynienie było niezasadne z tego względu, iż zasądzona w postępowaniu karnym kwota nawiazki odpowiada maksymalnej wysokości zadośćuczynienia, jakie powód mógłby uzyskać w niniejszym postępowaniu. Jakkolwiek bowiem doszło do naruszenia podstawowych dla każdego człowieka dóbr osobistych po postacią dobrego imienia, a nadto do naruszenia tego doszło na antenie największej rozgłośni radiowej w kraju, to jednak powód nie wykazał, by i w jakim ewentualnie stopniu niedogodności związane z publikacjami prasowymi na jego temat wiązały się konkretnie ze spornym felietonem. Powoda dotyczył bowiem także szereg innych publikacji medialnych, obejmujących najbardziej poczytne dzienniki oraz stacje telewizyjne o dużych wynikach oglądalności. Powód nie wykazał w ocenie Sądu, by szczególnie negatywne konsekwencje w życiu prywatnym, czy zawodowym wiązały się dla niego właśnie z naruszeniem godności w spornym felietonie satyrycznym.

Zauważył, że określenia użyte w felietonie dotyczyły głównie procedury



i postępowania prowadzonego przez powoda. Powód nie został wskazany z imienia i nazwiska, choć jego zidentyfikowanie jako konkretnej osoby, na podstawie podanych cech było stosunkowo łatwe. Zasadniczo jedynie stwierdzenie o chorym psychicznie mężczyźnie odnosiło się w sposób bezpośredni do powoda, co dodatkowo wzmocniono określeniem, że mężczyzną tym jest „(...)”.

Sama forma felietonu w którym autor komentuje bieżące wydarzenia w istocie pozbawia go możliwości dogłębnego sprawdzenia źródeł. Stosowanie w tym przypadku kryteriów oceny analogicznych jak w przypadku rozbudowanych artykułów prasowych w istocie „zabiłoby” tę formę felietonu. Przypomniał, że T. O. przygotowuje codziennie felieton na podstawie publikacji prasowych i programów telewizyjnych. Nałożenie na niego obowiązku sprawdzania rzetelności tych publikacji jest zbyt daleko idące.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu stanowił art. 100 k.p.c.

Powód zaskarżył wyrok w zakresie punktu w części, w której:

- oddalono powództwo co do zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia w wysokości 50.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami za czas opóźnienia liczonymi od dnia 3 sierpnia 2015 roku,
- oddalono powództwo co do upoważnienia powoda do opublikowania oświadczenia, o którym mowa w pkt I wyroku na wyłączny koszt strony pozwanej na antenie Radia (...) nadawanego przez (...) sp. z o. o. jako pierwszej wiadomości w serwisie informacyjnym o godzinie 08:00 w przypadku nieopublikowania przez Pozwaną oświadczenia w terminie 14 dni,
- oddalono powództwo co do upoważnienia powoda do opublikowania powyższego nagrania w wypadku braku jego publikacji przez stronę pozwaną w terminie 14 dni na wyłączny koszt Pozwanej na stronie internetowej (...) administrowanej przez (...) sp. z o. o.",
- nie zasądzone od strony pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wedle norm prawem przepisanych, ponad kwotę 1.550 złotych.

Wyrokowi temu zarzucił:

1) naruszenie przepisów prawa procesowego, które to uchybienie miało istotny wpływ na wynik sprawy:

a) art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 232 k.p.c. poprzez dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego i dokonanie wnioskowań sprzecznych z zasadami logiki oraz zasadami doświadczenia życiowego, co przejawiało się w uznaniu przez Sąd, iż powód nie wykazał, by jego krzywda wynikała z publikacji spornego felietonu podczas gdy z zeznań K. B. i Powoda jednoznacznie wynika, iż pogróżki otrzymywali w związku z publikacją spornego felietonu, co powiązali choćby z datą emisji felietonu oraz datą otrzymania pogróżek, a Sąd w żadnym zakresie nie wskazał, iż odmawia zeznaniom świadka K. B. oraz Powoda wiarygodności w związku z czym musiał uznać ich zeznania za w pełni oddające zaistniały stan faktyczny co w konsekwencji doprowadziło do nieuzasadnionego oddalenia powództwa o zasądzenie zadośćuczynienia, ze względu na rzekomy brak związku pomiędzy naruszeniem dóbr osobistych a krzywdą,

b) art. 11 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie przejawiające się w błędnym uznaniu, iż tutaj Sąd nie był związany ustaleniami poczynionymi w wyroku karnym wydanym przeciwko T. O. w sprawie o sygn. akt II K 1708/15/S wydanym przez Sąd Rejonowy (...)w K., a dopuszczenie możliwości powoływania się w postępowaniu cywilnym przez osobę, która nie była oskarżona na wszelkie okoliczności wyłączające lub ograniczające odpowiedzialność ustanawia wyjątek od związania sądu prawomocnym wyrokiem skazującym podczas gdy brak tożsamości Oskarżonego w tamtym procesie oraz Pozwanego w niniejszym nie

oznacza, iż Sąd cywilny mógł w niniejszym procesie przyjąć ustalenia faktyczne inne, niż poczynione we wspomnianym wyroku karnym, a jedynie mógł zastosować pewne przesłanki wyłączające odpowiedzialność lub ją ograniczające, które mogły wynikać li tylko z różnego usytuowania w systemie prawnym T. O. jako redaktora (bezpośredniego naruszcyciela) oraz Pozwanej jako wydawcy (odpowiedzialnego z tytułu ryzyka) co w konsekwencji doprowadziło do błędnego uznania, iż nie wszystkie sformułowania zawarte

w podstawie faktycznej powództwa stanowią bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych i w konsekwencji oddalenie powództwa o zasądzenie zadośćuczynienia,

c/ art. 328 § 2 k.p.c. poprzez dopuszczenie się wewnętrznych sprzeczności w uzasadnieniu wyroku, które znacznie utrudniają kontrolę instancyjną rozstrzygnięcia dotyczących różnic w ocenie inkryminowania sformułowań zawartych w podstawie faktycznej powództwa „(...)”, które na stronie 12 uzasadnienia są uznane przez tut. Sąd za inkryminowane, a na stronie 22 uznane za mieszczące się

w granicach dozwolonej satyry podczas gdy to samo sformułowanie nie może być

w tym samym uzasadnieniu wyroku uznane jednocześnie za zgodne i niezgodne

z prawem co w konsekwencji doprowadziło do niejednoznacznego wskazania podstawy faktycznej rozstrzygnięcia i znacznego utrudnienia kontroli instancyjnej zapadłego orzeczenia,

2) naruszenie przepisów prawa materialnego:

a/ art. 41 ustawy Prawo Prasowe w zw. z art. 23 k.c. oraz art. 24 § 1 k.c. oraz art. 448 k.c. poprzez ich błędną wykładnię przejawiającą się w uznaniu, iż krytyka mająca na celu napiętnowanie przepisów prawa może być skierowana przeciwko konkretnej osobie, nawet jeśli wykonuje ona swoje obowiązki zgodnie z literą prawa podczas gdy krytyka stanu prawnego winna być wyrażona

w sposób abstrakcyjny i oderwany od konkretnego przypadku, w szczególności jeśli identyfikacja opisywanej osoby jest nieutrudniona – ze względu na to, iż autor winien napiętnować właśnie konkretne przepisy prawa, ewentualnie osoby odpowiedzialne za uchwalenie takich przepisów, a nie osoby, które te przepisy tylko wykonują co w konsekwencji doprowadziło do błędnego uznania, iż nie wszystkie sformułowania zawarte w podstawie faktycznej powództwa stanowią bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych i w konsekwencji oddalenie powództwa o zasądzenie zadośćuczynienia,

b/ art. 41 ustawy Prawo Prasowe w zw. z art. 23 k.c. oraz art. 24 § 1 k.c. oraz art. 448 k.c. poprzez ich błędną wykładnię przejawiającą się w uznaniu, iż osoby będące funkcjonariuszami publicznymi muszą liczyć się z krytyką, nawet jeśli ich działanie jest w pełni zgodne z prawem podczas gdy w takim wypadku krytyka nie jest wywiedziona z dostatecznej podstawy faktycznej ją uzasadniającej

i co za tym idzie nie może być uznana za rzetelną i zgodną z prawem co

w konsekwencji doprowadziło do błędnego uznania, iż nie wszystkie sformułowania zawarte w podstawie faktycznej powództwa stanowią bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych i w konsekwencji oddalenie powództwa o zasądzenie zadośćuczynienia,

c/ art. 41 ustawy Prawo Prasowe w zw. z art. 23 k.c. oraz art. 24 § 1 k.c. oraz art. 448 k.c. poprzez ich błędną wykładnię przejawiającą się w uznaniu, iż sformułowania takie jak „(...)” są adekwatne i współmierne do stanu faktycznego podczas gdy krytyka winna być rzetelna, nawet jeśli jest wyrażona w formie satyry, i nie prowadzić do obrażania poszczególnych osób co w konsekwencji doprowadziło do błędnego uznania, iż nie wszystkie sformułowania zawarte w podstawie faktycznej powództwa stanowią bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych

i w konsekwencji oddalenie powództwa o zasądzenie zadośćuczynienia,

d/ art. 41 ustawy Prawo Prasowe w zw. z art. 23 k.c. oraz art. 24 § 1 k.c. oraz art. 448 k.c. poprzez ich błędną wykładnię przejawiającą się w uznaniu, iż brutalizacja języka w mediach oraz rzekoma społeczna akceptacja takich zjawisk wpływa na rozszerzenie dopuszczalnych granic wolności słowa podczas gdy dopuszczalną granicę wolności słowa wyznaczają ustanowione powszechnie obowiązujące przepisy prawa a nie swoiste consuetudo, które nie jest znane polskiemu systemowi prawnemu, a nadto społeczna akceptacja zjawisk patologicznych nie może wpłynąć na uznanie

ich za bezprawne co w konsekwencji doprowadziło do błędnego uznania, iż nie wszystkie sformułowania zawarte w podstawie faktycznej powództwa stanowią bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych i w konsekwencji oddalenie powództwa o zasądzenie zadośćuczynienia,

e/ art. 448 k.c. poprzez jego błędne niezastosowanie wynikające z błędnej wykładni, która polegała na przyjęciu, iż nawiązka w sprawie karnej o zniesławienie i znieważenie przyznana od T. O. byłaby tożsama z zadośćuczynieniem przyznanym od pozwanej za ten sam czyn podczas gdy każdy z podmiotów odpowiada na zasadzie innej odpowiedzialności i przesłanki zasądzenia kwoty pieniężnej z tytułu naruszenia dóbr osobistych są zróżnicowane w odniesieniu do każdego z nich, a nawiązka zasądzona w sprawie karnej od osoby fizycznej będącej dziennikarzem (naruszycielem) nie pokrywa się zakresem zadośćuczynienia przyznawanego od wydawcy co w konsekwencji do nieusprawiedliwionego oddalenia powództwa o zasądzenie zadośćuczynienia,

f/ art. 480 k.c. poprzez jego błędną wykładnię przejawiającą się w uznaniu, iż upoważnienie do wykonania zastępczego nie odpowiada treści art. 480 k.c.

i prowadziłyby w istocie do wykonania innego orzeczenia i nie realizowałyby celu wyroku podczas gdy takie upoważnienie jest jedynym środkiem ochrony powoda w sytuacji, gdy strona pozwana nie wykonuje wyroku w postaci złożenia oświadczenia co w konsekwencji doprowadziło do oddalenia powództwa o upoważnienie do wykonania zastępczego.

W konsekwencji powyższych zarzutów, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i orzeczenie w tym zakresie zgodnie z żądaniem powoda, ewentualnie, z ostrożności procesowej w razie nieuwzględnienia wniosku z pkt 1 powyżej wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w zaskarżonym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Złożył również wniosek o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania w obu instancjach, w tym kosztów zastępstwa procesowego, wedle norm prawem przepisanych.

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji powoda w całości i zasądzenie od powoda na rzecz strony pozwanej zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm prawem przepisanych.

### ***Sąd Apelacyjny rozważył co następuje:***

Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny przyjął za swoje oraz trafnie zastosował przepisy prawa procesowego i materialnego, poza jednym wyjątkiem, który nie ma wpływu na wynik sprawy.

W pierwszej kolejności trzeba odnieść się do zastrzeżeń związanych z podstawą faktyczną orzeczenia, albowiem dopiero w oparciu o niewadliwie poczynione ustalenia faktyczne można ocenić prawidłowość zastosowania przepisów prawa materialnego.

Chybiony okazał się zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 232 k.p.c. Pierwsze zdanie wskazanego przepisu jest adresowane do stron postępowania i odwołuje się do ciężaru dowodzenia w postaci przedstawienia twierdzeń i dowodów na potwierdzenie okoliczności, które w świetle art. 227 k.p.c. mogą stanowić przedmiot dowodu. Instytucja ciężaru dowodu spełnia dwie zasadnicze funkcje: dynamizuje postępowanie dowodowe w systemie obowiązywania zasady kontradyktoryjności oraz określa wynik merytoryczny sporu w sytuacji, gdy strona nie udowodni faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Siłą rzeczy zatem Sąd Okręgowy nie mógł dopuścić się obrazy art. 232 zd. 1 k.p.c. Ocena ta pozostaje aktualna także przy zdaniu 2 tegoż przepisu. Powód nie podnosi bowiem, że Sąd Okręgowy nie dopuścił z urzędu jakiegoś dowodu niewskazanego przez stronę postępowania, który miał wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Nietrafny okazał się również zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 233 § 1 k.p.c. Jak się przyjmuje w orzecznictwie, dla skuteczności zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. niezbędne jest wykazanie –

z powołaniem się na argumenty jurydyczne – że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów. Co więcej przyjmuje się, że jeśli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski poprawne logicznie i zgodne

z doświadczeniem życiowym, to ocena ta nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu z tegoż materiału można było wyprowadzić wnioski odmienne (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2012 roku, sygn. akt IV CSK 219/11, Legalis numer 453313, uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 roku, sygn. akt II CKN 817/00, Lex nr 56906, uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2005 roku, sygn. akt IV CK 122/05, Lex nr 187124). W świetle zarzutu postanowionego w środku odwoławczym należało uznać, że zasadnie Sąd Okręgowy uznał, iż nie wykazane zostało przez powoda, że na skutek felietonu T. O. doszło do powstania krzywdy, która skutkowałaby koniecznością zasądzenia stosownego zadośćuczynienia. Z materiału dowodowego w sprawie wynika, że od 21 czerwca 2015 roku pojawiały się w środkach masowego przekazu informacje o podjętych przez Komornika czynnościach egzekucyjnych, które nie miały formy satyry. Oświadczenie Krajowej Rady Komorniczej w sprawie dokonanej zajęcia wozów strażackich przez powoda zostało wydane w dniu 22 czerwca 2015 roku, w którym odwołano się wprost m.in. do materiału wyemitowanego w telewizji (...). Felieton T. O. został wyemitowany w dniu 24 czerwca 2015 roku. Wiadomości e-mail zostały przesłane na adres Kancelarii (...) prowadzonej przez powoda w dniu 24 czerwca 2015 roku o godz. 23:47 i 23:45 (k. 74 -75). Powód nie wykazał, ażeby wiadomości te były konsekwencją wysłuchania przez ich autorów (-a) felietonu wyemitowanego

w stacji radiowej pozwanej spółki. Należy bowiem zauważyć, że po pierwsze

z ich treści nie wynika, ażeby motorem do ich wysłania był ten właśnie program, po drugie – nastąpiło to blisko 16 godzin po emisji programu T. O., a po trzecie – w Internecie już od 21 czerwca 2015 roku dostępne były inne materiały, które opisywały czynności powoda (strony internetowe: (...)(...)). Powyższe dowodzi, że autorzy wiadomości e-mail mogli tę informację uzyskać również z innych źródeł. To na powodzie, zgodnie z procesowym obowiązkiem dowodzenia spoczywało udowodnienie, że to właśnie ten konkretny felieton T. O. był bodźcem do wysyłania wiadomości (bo tego dotyczy zarzut apelacyjny), w których nie tyle grożono powodowi podpaleniem jego domu, ile życiono mu, by w przypadku pożaru jego domu, straż pożarna nie mogła udzielić mu pomocy. Wydźwięk tych wiadomości był jednoznaczny – skoro komornik dokonał zajęcia wozów strażackich, to w przypadku konieczności podjęcia akcji ratunkowej, strażacy nie będą mieć środka transportu, którym udadzą się na miejsce zdarzenia. Wykazane zostało jedynie, że po publikacji felietonu G. B. otrzymał dwa maile dotyczące dezaprobaty dla jego działań – i takie ustalenia zostały poczynione przez Sąd pierwszej instancji (k. 209). Słusznie uznał przy tym Sąd Okręgowy, iż brak było dowodów na to, że zostały one wysłane

w związku z publikacją felietonu, jak oczekiwał tego powód.

Niezasadny okazał się również zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 11 k.p.c. Dla porządku wskazać należy, że istota związania sądu cywilnego skazującym wyrokiem karnym wyraża się w tym, że w skład podstawy faktycznej rozstrzygnięcia sądu cywilnego wchodzi czyn opisany w sentencji karnego wyroku skazującego, sąd cywilny jest więc pozbawiony możliwości dokonywania ustaleń w tym zakresie. Ustalenia zawarte w wydanym

w postępowaniu karnym prawomocnym wyroku skazującym za popełnienie przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym co do faktu popełnienia przestępstwa i jego kwalifikacji, a więc związanie to dotyczy znamion przestępstwa, za popełnienie którego oskarżony został prawomocnie skazany. Równie istotna jest okoliczność, że w postępowaniu cywilnym możliwe jest dokonanie dodatkowych ustaleń, istotnych z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody, które nie były istotne dla określenia znamion przestępstwa i podstaw odpowiedzialności karnej (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 2017 roku, sygn. akt I CSK 614/16, Legalis numer 1715242, uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 lipca 2013 roku, sygn. akt V CSK 393/12, Legalis numer 687930). Prejudycjalność wyroku karnego oznacza więc, że sąd rozpoznający sprawę cywilną obowiązują ustalenia faktyczne sądu karnego, które w sprawie cywilnej nie mogą być obalone ani pominięte. Odnosi się to do

osoby sprawcy, przedmiotu przestępstwa i czynu przypisanego oskarżonemu (skazanemu). Zgodnie z art. 365 § 1 k.p.c. wydane przez sąd karny orzeczenie skazujące prawomocnie T. O. za występki z art. 216 §2 kk. wiąże inne sądy. Zarówno Sąd Okręgowy, jak i Sąd Apelacyjny nie były zatem władne poczynić odmiennych ustaleń w zakresie okoliczności i miejsca, w których wypowiedzi dziennikarza zostały wygłoszone, ani też treści tych wypowiedzi, niż wynika to z prawomocnego wyroku karnego.

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego co do możliwości samodzielnej oceny, czy działanie T. O. nosiło cechy bezprawności. Powołując się na uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2005 roku, sygn. akt SK 43/05, w którym uznano zgodność art. 212 § 2 z Konstytucją, Sąd Okręgowy wskazał, że istnieje potrzeba utrzymywania dwóch reżimów ochrony dóbr osobistych, tj. ich ochronę według przepisów kodeksu karnego i przepisów prawa cywilnego (a także prawa prasowego). Uzupełniając to stanowisko dodać należy, że za przyjęciem takiego stanu rzeczy przemawia przede wszystkim możliwość odmiennego ujęcia bezprawności (karalności) zachowania polegającego na naruszeniu dóbr osobistych publikacją prasową w sferze prawa karnego i w sferze prawa cywilnego. W procesie karnym dziennikarz odpowiada za dochowanie prawdy, natomiast w procesie cywilnym wystarczy, jeśli wykaże, że dochował staranności, rzetelności i to, że kierował się interesem społecznym. Skazanie zatem dziennikarza nie przesądza automatycznie bezprawności działania podmiotów odpowiedzialnych na podstawie art. 38 prawa prasowego. Tytułem uwagi natury ogólnej wskazać należało, że powołując się na skazujący wyrok karny T. O., powód nie dochodził naprawienia szkody na podstawie art. 415 k.c., lecz z podstawy faktycznej pozwu wynikało, że dochodził ochrony prawnej na podstawie art. 23 k.c. i art. 24 k.c.

Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. może znaleźć uzasadnienie w tych wyjątkowych sytuacjach, w których treść uzasadnienia uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny, zrozumienia toku rozumowania sądu, który doprowadził do wydania orzeczenia, gdy sfera motywacyjna pozostaje nieujawniona bądź niezrozumiała lub gdy zawarte w nim rozważania pozostają całkowicie bez związku z rozpoznawaną sprawą. Tylko bowiem w takim przypadku uchybienie art. 328 § 2 k.p.c. może być uznane za mogące mieć wpływ na wynik sprawy. Wbrew zarzutom środka odwoławczego z uzasadnienia Sądu Okręgowego jednoznacznie wynika podstawa faktyczna rozstrzygnięcia, zaś kontrola instancyjna zaskarżonego orzeczenia nie jest utrudniona. Na karcie 11 uzasadnienia, Sąd Okręgowy wywiódł, że o naruszeniu dóbr osobistych można mówić jedynie odnośnie następujących wypowiedzi: „(...)” i tylko w tym zakresie należało oceniać ewentualną bezprawność publikacji prasowej. (k. 209) W ocenie Sądu Okręgowego, pozostałe wypowiedzi dziennikarza dóbr osobistych powoda nie naruszały i stanowisko to Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Biorąc pod uwagę kontekst i formę wypowiedzi T. O. oraz cel jakiemu służył utwór satyryczny, Sąd Okręgowy uznał, że bezprawność działania dziennikarza (o czym była mowa na k. 209) nie została wyłączona jedynie co do określenia „(...)”, w pozostałym zakresie – strona pozwana odpowiedzialności nie ponosi (k. 222). Zarzut wewnętrznych sprzeczności w uzasadnieniu wyroku Sądu pierwszej instancji był zatem chybiony.

Sąd Odwoławczy nie podzielał zarzutów apelacyjnych związanych z podstawą faktyczną, uznał że ustalenia dokonane przez Sąd pierwszej instancji były prawidłowe, poparte wnikliwą analizą zgromadzonego w sprawie materiału. W konsekwencji zostały one podzielone w całości i przyjęte za własne przez Sąd drugiej instancji.

W świetle tak ustalonego stanu faktycznego, zasadnie Sąd Okręgowy uznał, iż strona pozwana ponosi odpowiedzialność w oparciu o art. 38 ustęp 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku prawo prasowe (Dz. U. z 1984 roku, nr 5, poz. 24 ze zm.) za naruszenie dóbr osobistych powoda. Nie powielając w tym zakresie bardzo szczegółowej analizy Sądu Okręgowego zarówno co do rodzaju dóbr osobistych powoda, które zostały naruszone wyemitowanym felietonem, jak również oceny bezprawności działań strony pozwanej, które Sąd Apelacyjny w znacznej części podziela, należało odnieść się jedynie do zarzutów apelacyjnych powoda w tym zakresie.

Słusznie podniesiono w środku zaskarżenia, że nie tylko określenie dotyczące choroby psychicznej powoda naruszyły jego dobra osobiste, ale również za takie należało uznać stwierdzenia „(...)”. Wprawdzie w kontekście wypowiedzi T. O. odnoszą się one do czynności komorniczych („(...)”), niemniej jednak pośrednio dotyczą także powoda, który

tych czynności dokonał. Z pewnością takie określenia musiały naruszyć jego dobre imię, co wprost wynika z zeznań świadka K. B. i powoda, którzy zgodnie wskazali, że okoliczni mieszkańcy komentowali te określenia, użyte w radio przez dziennikarza; miało to miejsce również w sądzie, w okręgu którego powód wykonuje swoje czynności.

Kluczowym dla oceny zasadności powództwa było uwzględnienie okoliczności, w których powstał materiał T. O. i jaką miał on formę. Jedynie dla porządku wskazać należy, że już w dniu 21 czerwca 2015 roku (trzy dni przed emisją spornego materiału) media ujawniły i nagłośniły sprawę zajęcia wozów strażackich Ochotniczej Straży Pożarnej z L. i Ochotniczej Straży Pożarnej z W., a zatem informacja ta była już powszechnie znana. Świadomość prawna Polaków nie jest zadowalająca, tym bardziej gdy dotyczy praw i obowiązków organów egzekucyjnych. Wiadomość o zajęciu tak cennych rzeczy ruchomych, jakimi są pojazdy strażackie – bez względu na to, czy zostało to dokonane w granicach prawa, czy też nie – jeszcze przed długi czas nie będzie akceptowane. W społeczeństwie panuje bowiem przekonanie, że rzeczy te mają służyć ratowaniu życia ludzkiego, a zatem ich zajęcie, czy też licytacja jest niedopuszczalna. Podobna sytuacja miałaby miejsce, gdyby zajęto samochód pogotowia ratunkowego, respiratory, czy też skalpele. Dla społeczeństwa takie działania są absurdalne i żadne tłumaczenia co do działania w granicach prawa przez komornika nie zmienią tej oceny. Felieton T. O. nie zawierał wyłącznie informacji nieprawdziwych – wozy strażackie zostały przecież rzeczywiście zajęte. Przy czym dziennikarz samo zdarzenie starał się przedstawić w formie ośmieszającej już samą możliwość wykonania takich czynności (znaczna część społeczeństwa miała już wiedzę na temat tego zajęcia z innych źródeł). Inną kwestią jest natomiast sposób oceny podjętych działań, którego dokonano w programie „(...)”, a ściślej rzecz ujmując użytych w nim określeń na dokonane zajęcia komornicze.

Poza sporem było, że program T. O. ma formę satyryczną, a zatem z zasady jest utworem wyszydzającym, ośmieszającym indywidualne wady, stosunki społeczne i bieżące wydarzenia. Jego felietony powstają w związku z bieżącymi wydarzeniami, o których jest głośno w kraju,

a zatem odnosi się do tych informacji, które zostały już wcześniej opublikowane w środkach masowego przekazu. Tak też było w niniejszej sprawie, jego materiał nie był pierwszym, który poruszył temat zajęć komorniczych, ale kolejnym z rzędu. Nie można zatem uznać, że to materiał T. O. przyczynił się do medialnego ataku słownego skierowanego przeciwko powodowi. On bowiem trwał już od trzech dni. Dostrzec przy tym należy, że krytykowane mogą być nie tylko działania bezprawne, ale również zgodne

z prawem. Mając świadomość tego jak wygląda forma programu T. O. oraz czas jego trwania, nie sposób przyjąć – jak wskazywał na to powód w środku zaskarżenia – że dziennikarz powinien skupić się na wyjaśnieniu słuchaczom, jak wygląda proces dokonywania zajęć komorniczych

i że powód zajmując wozy strażackie działał w ramach prawa, oraz – że było to jego obowiązkiem, aby uniknąć ewentualnej odpowiedzialności dyscyplinarnej. O ile słuszne jest stanowisko powoda, że Polacy powinni być edukowani

w kwestiach czynności komorniczych, o tyle nie można przyznać mu racji, że powinien dokonywać tego T. O.. Nie taka jest bowiem formuła tego programu, nie jest on programem edukacyjnym, ale satyrycznym, w którym głównym celem jest krytyka i ocena pewnych zdarzeń, ich ośmieszenie – i który trwa około półtorej minuty. Zresztą, poinformowanie słuchaczy, że zajęcie ruchomości nie stanowiących własności dłużnika daje właścicielowi (OSP) możliwość wystąpienia do sądu z powództwem przeciwegzekucyjnym, również nie spełniłoby swojej funkcji i nie wpłynęłoby na pozytywną ocenę podjętych działań. Dla odbiorcy jest przecież oczywiste, że skoro jakiś przedmiot jest jego własnością, to wytaczanie powództwa by potwierdzić ten stan rzeczy i uniknąć licytacji samochodu byłoby absurdalne. T. O. co do zasady swoją wypowiedzią zachował satyryczną formę tego materiału (wyśmianie możliwości zajęcia wozów strażackich), przy czym jednocześnie użytymi epitetami naruszył dobre imię powoda, co nie może budzić żadnych wątpliwości. Oczywiście trzeba brać pod uwagę także rozwój języka medialnego w przeciągu ostatnich kilku lat, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy. Powód wykonując swoje czynności, ma świadomość tego jak jest postrzegana jego praca i z pewnością niejednokrotnie odczuł to w kontaktach z dłużnikami przy egzekucji dokonywanej na podstawie tytułów wykonawczych. Pełni on funkcje związane

z wymiarem sprawiedliwości, a zatem musi się liczyć z negatywnym odbiorem społecznym jego pracy, skoro wykonywane przez niego czynności mogą być i są przedmiotem debaty publicznej. Społeczeństwo ma prawo do informacji

w zakresie nieprawidłowości w wymiarze sprawiedliwości (z reguły tylko takie informacje są publikowane w środkach społecznego przekazu, albowiem dają powód do szerszej dyskusji i ewentualnej zmiany przepisów prawa).

W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ugruntowane jest stanowisko, że granice dopuszczalnej krytyki są szersze w odniesieniu do osób publicznych niż wobec zwykłych obywateli. Osoby publiczne muszą być gotowe na wzmózoną kontrolę ich zachowań ze strony dziennikarzy i wykazywać większą tolerancję na ataki na ich osobę (wyrok z dnia 8 lipca 1986 roku w sprawie L. przeciwko Austrii, Seria (...)nr (...)). Nieprawidłowości w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości należą do spraw leżących w interesie publicznym i mogą być, w granicach prawa, dyskutowane przez dziennikarzy lub inne osoby zaangażowane w debatę publiczną (wyrok z dnia 26 listopada 2013 roku (...) sp. z o. o. przeciwko Polsce, skarga nr (...)).

W sprawach o ochronę praw innych osób, a więc i dóbr osobistych sądy zobligowane są przede wszystkim do zbadania i uwzględnienia kontekstu sprawy, brać pod uwagę intencje dziennikarza, czy działał on w interesie społecznym, przy czym – jak słusznie wskazuje Trybunał – dziennikarz może uciekać się do przesady i prowokacji, gdy działa w interesie społecznym. Podstawą jest również rozróżnienie dokonywane między twierdzeniami opartymi na faktach, a wypowiedziami cennymi. W sytuacji gdy dane stwierdzenie jest sądem oceniającym, proporcjonalność ingerencji może zależeć od istnienia podstawy faktycznej dla kwestionowanego stwierdzenia, jako że nawet sąd oceniający może być nieumiarkowanie przesadzony, o ile nie istnieje wspierająca go podstawa faktyczna (wyrok z dnia 12 lipca 2001 roku w sprawie F. przeciwko Słowacji, skarga nr (...)).

Przykładowo Trybunał w wyroku z dnia 5 czerwca 2008 roku w sprawie (...) S.A. i K. przeciwko Grecji, skarga nr (...) wskazał, że określenie „(...)” jest wypowiedzią ocenną, której wprawdzie nie można udowodnić, ale która nie była pozbawiona podstaw faktycznych wynikających z kontekstu i okoliczności sprawy. Podobnie należało zatem ocenić użyte przez T. O. określenia „(...)” – a zatem w kontekście całej wypowiedzi dziennikarza, przy czym – jak wskazano powyżej – pośrednio odnosiły się one do powoda i były komentowane w środowisku G. B.. Nie był więc zasadny zarzut powoda, że Sąd pierwszej instancji dokonał błędnej wykładni art. 41 prawa prasowego poprzez nieuznanie, że dopuszczalną granicę wolności słowa wyznaczają jedynie ustanowione powszechnie obowiązujące przepisy prawa. Oczywiście, dziennikarzom nie wolno przekraczać pewnych granic, w szczególności zaś w odniesieniu do czci i praw innych osób oraz wymogu zapobiegania ujawnianiu informacji poufnych, niemniej jednak wskazać należy, że ich powinnością jest przekazywanie informacji i idei dotyczących wszelkich kwestii będących przedmiotem publicznego zainteresowania. Samo więc przekazanie informacji w formie satyry nie stanowiłoby przekroczenia granic wolności słowa, niemniej jednak trzy użyte przez dziennikarza określenia, w tym dwa odnoszące się do dokonanej przez niego czynności, pośrednio oddziaływały na osobę powoda. O tym, że użyte wyrażenia naruszyły jego dobre imię i sposób postrzegania w lokalnej społeczności – wynikało z zeznań świadka i przesłuchania powoda.

Rozstrzygając o zasadności przyznania ochrony majątkowej w tej sprawie na podstawie art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. uwzględnić należało dwa zasadnicze elementy.

Po pierwsze, zważyć należy na funkcję kompensacyjną realizowaną przez przyznanie środka ochrony niemajątkowej. W tym zakresie powód uzyskał już ochronę prawną w toku postępowania sądowego, gdzie ustalony został zarówno sam fakt bezprawnego naruszenia jego dobrego imienia, jak i strona pozwana zobowiązana została do złożenia stosownych oświadczeń zmierzających do usunięcia skutków dokonanego naruszenia. Ponadto wskazać należy, że niwelacja skutków naruszenia w istotnym zakresie dokonana została na skutek prawomocnego orzeczenia sądu karnego, gdzie przyznano powodowi od skazanego nawiązkę w kwocie 10.000 złotych, i który to obowiązek został już przez T. O. wykonany. Nie można zgodzić się z powodem, że nawiązka zasądzona w sprawie karnej od dziennikarza nie pokrywa się z zakresem zadośćuczynienia przyznawanego od wydawcy.

Charakter penalny środka karnego, jakim jest nawiązka nie uzasadnia bynajmniej odcięcia go od prawa cywilnego, jak wskazywał na to powód. Ze zdania drugiego art. 415 § 1 k.p.k. wynika kategoriyczny zakaz rozstrzygania w różnych postępowaniach o tej samej szkodzie, a co za tym idzie kumulowania tytułów egzekucyjnych wynikających z różnych orzeczeń. Co do zasady zasądzenie w sprawie karnej nawiązki nie zamyka drogi do zasądzenia zadośćuczynienia w sprawie cywilnej, ale należy zgodzić się z dominującym poglądem orzecznictwem, że w takim przypadku nawiązka winna być postrzegana jako substytut zadośćuczynienia, a zatem i element odpowiedzialności cywilnej. Wynika to wprost z obecnego brzmienia art. 415 par 4 k.p.k., zgodnie z którym jeżeli orzeczona nawiązka nie stanowi pełnego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, pokrzywdzony może dochodzić dodatkowych roszczeń w postępowaniu cywilnym. Z tej właśnie przyczyny kwota nawiązki, przyznana w wyroku karnym, winna być uwzględniona przez sąd cywilny przy ustalaniu wysokości należnego pokrzywdzonemu zadośćuczynienia. Przy czym nie ma tu znaczenia, który podmiot został zobowiązany do zapłacenia nawiązki, liczy się wyłącznie to, czy przedmiotem obu postępowań była ta sama szkoda. Tak niewątpliwie było na gruncie rozpoznawanej sprawy. T. O. w związku ze swoją wypowiedzią w dniu 24 czerwca 2015 roku został prawomocnie skazany za występki znieważenia powoda i za użycie sformułowań: „(...)” oraz „(...)”, „właśnie tym komornikiem z Ł.” oraz „(...)” został na niego nałożony obowiązek zapłaty nawiązki w kwocie 20.000 złotych. Przedmiotem rozpoznania niniejszej sprawy o ochronę dóbr osobistych były również te same określenia użyte przez T. O., przy czym – powództwo zostało wytoczone jedynie przeciwko stacji radiowej. Niemniej jednak szkoda była ta sama – naruszenie dobrego imienia. Kwota taka – w przypadku gdyby nie toczyło się postępowanie karne, byłaby kwotą adekwatną do dokonanego naruszenia i w granicach takiej kwoty zasądzone zostałyby zadośćuczynienie na rzecz powoda. Żądanie zmiany zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie na rzecz powoda kwoty 50.000 złotych było nieuzasadnione, albowiem powód nie wykazał w myśl procesowego ciężaru dowodzenia, że na skutek wyemitowania materiału T. O., powstały po jego stronie dodatkowe dolegliwości, które krzywdę powoda zwiększały. Na tym polegała istota sprawy. Rekompensatę pieniężną za naruszenie dobrego imienia powód już otrzymał od T. O., natomiast nie wykazał, aby wiadomości e-mail, które zostały do niego wysłane w dniu 24 czerwca 2015 roku miały związek z ogłoszonym przez dziennikarza felietonem, o czym była już mowa przy ocenie zarzutów prawa procesowego, w związku z czym nie ma potrzeby powielać tej samej argumentacji. Innymi słowy – nie zostało wykazane, alby po stronie powoda powstały inne dolegliwości niż naruszenie dóbr osobistych poprzez użycie słów „(...)”, jak również odnoszących się do choroby (...).

W tym stanie rzeczy, oddalenie przez Sąd pierwszej instancji powództwa w zakresie zadośćuczynienia było w pełni zasadne.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie doszło również do obrazy przez Sąd Okręgowy przepisu art. 480 k.c.

W wypadku, gdy świadczenie polega na opublikowaniu w prasie, czy też w radio, stanowiącym własność strony zobowiązanej do złożenia przeprosin, czy też ogłoszenia oświadczenia w celu usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych (jak w niniejszej sprawie), to uznać należy, że jest to czynność niezastępowana w rozumieniu art. 1050 k.p.c., której nikt inny za dłużnika wykonać nie może. Jedynym sposobem egzekucji przez organ egzekucyjny, którym jest w tym przypadku właściwy sąd – jest wyznaczenie dłużnikowi terminu do wykonania czynności i zagrożenie mu grzywną na wypadek, gdyby

w wyznaczonym terminie czynność nie została przez niego wykonana. Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu, Sąd na wniosek wierzyciela nakłada na dłużnika grzywnę i jednocześnie wyznacza nowy termin do wykonania czynności z zagrożeniem wymierzenia surowszej grzywny (łącznie suma grzywien to milion złotych – art. 1052 k.p.c.). Słusznie zatem Sąd Okręgowy uznał, że uwzględnienie żądania powoda polegającego na upoważnieniu do wykonania zastępczego w postaci opublikowania na koszt wierzyciela oświadczenia w stacji radiowej Radio (...) i na jej stronie internetowej, prowadziłoby w istocie do wykonania innego orzeczenia i nie realizowałoby celu wyroku. Zakres przeprosin co do zasady ma odpowiadać zakresowi naruszenia dóbr osobistych, a zatem nakazanie opublikowania oświadczenia poza stacją radiową (...) byłoby – jak słusznie zauważył Sąd pierwszej instancji – nieuzasadnioną represją. Siłą rzeczy krąg słuchaczy obu stacji jest inny, a zatem z oświadczeniem tym nie zapoznalyby się te osoby,



które felieton T. O. słyszały. Co więcej – o samym naruszeniu dowiedziałyby się również inne osoby, które takiej wiedzy mogły nie mieć,  
z racji tego, że stacji radiowej (...) nie słuchają.

Niezależnie od powyższego należy podnieść, że powód nie wykazał, aby istniały realne obawy nie wykonania wyroku przez stronę pozwaną.

Mając zatem na uwadze, że wyrok Sądu Okręgowego odpowiada prawu – apelacja powoda została oddalona w całości na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Apelacyjny rozstrzygnął w oparciu o przepisy art. 98 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z § 2 punkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokatów (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1800 ze zm.) w aktualnym brzmieniu.

SSA Józef Wąsik SSA Paweł Rygiel SSA Robert Jurga